

NOWY

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Poniedziałek, dnia 25 stycznia 1915 r.

Redakcja i administracja „Now. Kurjera Łódzkiego” mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej № 37.

Interesowani do redakcji, zgłaszać się mogą od 1 i pół do 3 po poł. i od 6 do 7 wiecz.

Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.

Adres telegraficzny „Łódź Kurjer”

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnoszenie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie

Zmiana adresu 20 kop.

Telefon № 253.

Cena ogłoszeń: I-sza strona 50 kop. z wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop., Drobne ogłoszenia 1/2 kop. za wyraz

Ogłoszenia zamiejscowe: I strona 60 kop. reklamy po 20 kop., zwyczaj. 12 k. za wiersz lub jego miejsce, w tekście 75 kop.

Administracja wypłacać nie będzie.

Agentury: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień”, Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 23; w Zgierzu: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Laaha
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, zagranicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy dane jest Demowi Haadl. L. i E. Matzi! S-ka

Podpisujcie deklaracje na rzecz Komitetu Bez'względnych i Głodnych.

Oszczędzajcie gaz i elektryczność!

Zarząd Gazowni Miejskich i Łódzki Oddz. Tow. Elek. Osłw. z r. 1886.

Marynarka polska.

Pomorzanie, odłam plemienia lechickiego, od ujścia Wisły do Odry, nad Bałtykiem osiadły, byli oddawna obeznani z morzem, na którym wojowali i handlowali.

Podania mówią, że jeszcze Wymierz miał chwycić floty duńskie na Baltyku. Potem widzimy małe floty Obotrytów i Lutyków pomorskich w nieustannej wojnie z Danją.

Żeglarze pomorscy odznaczali się dzielnością. Oni pierwsi podali sposób przewożenia jazdy na okrętach.

Zdobyte Bolesława Krzywoustego sięgały aż do wyspy Rany czyli Rugii.

Długosz pisze, iż Świętopelk, książca Pomorza, z ramienia Leszka Białego, ten właśnie, który, aby zostać panem Pomorza, Leszka w Gąsawie zabił, rozzuchwalony był potęgą swoją na lądzie i na morzu.

Gdańsk, którego okolicą należała do królów i książąt polskich od czasów Bolesława Chrobrego, opanowali za Władysława Łokietka Krzyżacy w r. 1309. Odtąd Polacy, odcięci od morza, przez lat 157, częste prowadzili boje z Zakonem, zwycięstwem Kazimierza Jagiellończyka i powrotem do brzegów morskich uwiecznione.

O jego handlu morskim i jego flotach kupieckich mamy bardzo piękne dzieło Hisza, napisane po niemiecku, uwiecznione przez towarzysztwo Jablanowskiego w Lipsku.

Otrzymał w r. 1457 przywilej od Kazimierza Jagiellończyka na wolną żeglugę, Gdańsk, tak go tłumaczył, że chciał zostawić Polsce brzegi tylko, „dokąd koń dopłynąć, kula armatnia dosięgnąć może,” sobie zaś przywłaszczyć pełne morze. Ziemianie polscy starym obyczajem utrzymywali na Bałtyku statki rybackie dla własnej wygody. Arcybiskup gnieźnieński posiadał ogromne okręty, które wyławdawszy zbożem i mięsiwem, posyłał na sprzedaż do Flandrii.

Morsztyn, kupiec krakowski, na własnych okrętach wiódł handel z Anglią i Hiszpanją. Gdańszczanie nieraz oddawali Polsce znakomite wojenne postugi.

Pierwszy Zygmunt August powziął myśl utworzenia na Bałtyku królewskiej floty polskiej. Powód do tego dały zaściana z kawalerami mieczowymi w Inflantach, którzy polskiego zabili i arcybiskupa ryskiego uwięzili, a pokonani być mogli tylko przy współudziale siły morskiej.

Powodziło się nad podziw królowi, który zorganizował flotę ochotniczą, i admirałem jej mianował Tomasza Sierpinka.

W r. 1556 pokazały się najpierw trzy okręty z flagą polską, potem dwanaście, wreszcie piętnaście, de których i książę królewiecki, jako holdownik, dodał trzy swoje okręty.

Czas...

odnawiać

prenumeratę.

Wokół wojny

„Nowoje Wremia” o bitwach w Polsce.

„Vossische Zeitung” donosi: Krytyk military „Nowego Wrem.” zamieszcza następującą scenę sytuacji wojennej w Polsce:

W Polsce oczekiwać należy zmiany taktyki Niemców, którzy zapewne użyją wszelkich środków, aby udaremnić wprowadzenie przez Rosjan systemu okopowego, jak to ma miejsce we Flandrii. Błędem jednak byłoby przypuszczenie, iż Niemcy myślą o odwrocie. Bez wyjątkowej przyczyny Niemcy napewno nie opuszczą swych silnych pozycji, broniących przez potężną artylerię. Prawe skrzydło niemieckie jest w ciągłej styczności z Austriakami, to też nie mogą zapewnić posiłki.

Pozycje niemieckie są tak silne, że Niemcy, nawet po przejściu do ofensywy, będą tu mogli przyjąć bitwę, gdyby taką proponowane

ze strony Rosjan. Jest więc rzeczą nieprawdopodobną, aby Niemcy za niechali tu ofensywy. Wierzymy natomiast, że austro-Niemcy w najbliższej przyszłości porzucą stan chwilowego spokoju, podejmując nowy pochód na całym froncie.

O walkach w Polsce.

Omawiając sytuację wojenną na wschodnim terenie wojennym, pisze korespondent wojenny „Basler Nachrichten”, iż Rosjanom nie uda się osiągnąć zwycięstwa ani nad Niemcami, ani też nad Austriakami. Dopóki do tego nie dojdzie, wielka armia rosyjska nie zdoła wpłynąć na sytuację ogólną w Europie.

Akcja wojenna w Rosji nie zmusza wyraźnie Niemców do przerzucenia na wschód takiej ilości wojsk, aby mogły się na zachodzie trzymać tylko taktyki defensywnej. Teren austriacki natomiast zmusza Rosjan do powstania nowych wielkich armii, tak, że Niemcy mogą w całej Polsce i częściowo także na zachodzie prowadzić ofensywę. Dopóki więc armii

Obwieszczenie.

Zostali ukarani:

I. Za kradzież węgla:

1. Żona robotnika, Helena Pindras;
2. Żona robotnika, Aniela Wojnowska;
3. Córka robotnika, Olga Schmit;
4. Żona robotnika, Otylja Hendschmidt;
5. Cieśla, Michał Zabawa;
6. Cieśla, Marcin Sudra

na 14 dni więzienia każdy.

II. Za pobieranie ponad takse przy sprzedaży:

1. Chleba:
 - a) Piekarz, Boruch Diamant;
 - b) Handlarz, Meyer Gerstman

na 30 marek każdy lub 10 dni więzienia.

2. Zapalek:

Kupiec Henryk Lichtenstein

na 30 marek kary lub 10 dni aresztu.

III. Za niezameldowanie o zakwaterowaniu:

1. Rządca domu, Emil Hesper;
2. Właściciel gruntu, Juljusz Cohn

na 10 marek każdy.

Gubernator.

Łódź, dn. 23 stycznia 1915 r.

niemiecka może jeszcze prowadzić ofensywę, nie może być mowy o zwycięstwie jej.

Konferencja socjalistyczna w Kopenhadze.

Prasa socjalistyczna ogłasza następującą rezolucję z odbytej w Kopenhadze dwudniowej konferencji socjalistów państw neutralnych:

Poleca się socjaldemokratom państw neutralnych, aby w parlamencie lub inną drogą zwrócili się do

swych rządów o podjęcie w państwach wojujących starań o pośrednictwo pokojowe.

Przyjęto również uchwałę następującą: „Konferencja socjalistów w Kopenhadze dowiedziała się, że w Piotrogradzie aresztowano pięciu członków Dumy państwowej — socjalistów — którzy zbrali się w celu opracowania sprawozdania dla naszej konferencji. Konferencja wyraża swą sympatię wspomnianym pięciu towarzyszom, protestując jaknajenergiczniej przeciwko takiemu postępowaniu wobec przedstawicieli klasy robotniczej“.

Prądy włoskie.

Z Rzymu donoszą: Podczas obchodu uroczystego z okazji śmierci na polu bitwy wnuka Garibaldi, odbytego w Arezzo nawoływali nacjonalista poseł Romualdi, aby Włochy wzięły udział w wojnie. Socjaliści oponowali, doszło nawet do bójki. Mowę zarzucono krzesłami. Musiano zawezwać policję.

Linia bojowa.

Linję bojową trzeba sobie podzielić na trzy części. Pierwsza część to tabory. Nieprzeliczone wozy i stada bydła, a przy tem wszystkim ugania się tren. Tren ten, który w czasie pokoju lekceważonym bywa, w wojnie okazuje się bardzo potrzebną częścią armji. Trzeba widzieć tych ludzi, z jaką zawziętością starają się, ażeby pokonać wszystkie przeszkody i dotrzeć do swoich wojsk z żywnością i amunicją, dwóch rzeczy, bez których żołnierz niezdolny jest do walki. A przecież nie łatwo to przedzierać się przez wojska, ciągle wymijając i na czas dotrzeć na miejsce przeznaczenia. Ta część linii bojowej też najwięcej robi hałasu. Kławy woźniców, komanda i nagonka komendantów, buczenie samochodów, ryk bydła, turkot wozów i chlupotanie kopyt końskich, to wszystko sprawia piekielny hałas. Pomiędzy trenem widać też oddziały, przeznaczone do zakładania telefonów. Korzystają z każdego drzewa, z każdego płotu, do których przypinają druty. A gdzie tego brak, wbijają cienkie, długie żerdzie w ziemię i tak łączą poszczególne części wojsk, umożliwiając prędkie porozumiewanie się.

Druga część linii bojowej, to artylerja. kolumny wojsk rezerwowych i wojska sanitarne. I tu ruch wielki. Miejsce dla artylerji i przejścia dla maszerujących wojsk, bywają przygotowane przez pionierów.

Głębokie rowy, okopy i zagłębienia dla armat. Przez las wycięte drogi. Przez rzeki rzucone mosty. Ciężka to praca i bardzo trudna, a co najgorsze, że musi być w jaknajkrótszym czasie wykonana. Gdy się tę pracę pionierów widzi, czuje się szacunek dla tych ludzi i podziwia ich cierpliwość i dokładność. Pionierzy kopią też szanice poza linią: długie, głębokie, podwójne i potrójne. Czasami i murowane z betonu lub umocnione drzewem i piaskiem.

W tej drugiej części linii bojowej już większe zdenerwowanie. Tu już widać całe kolumny piechoty lub kawalerji, pędzących jeźdźców z rozkazami lub też kołowników i hałasujące samochody z meldunkami i rozkazami. Wozy lazaretowe z czerwonymi krzyżami, odwożące rannych. Więcej naprzód wysunięte są kompanie sanitarne przy tak zwanych placach opatrunkowych (Verbandsplätze). A ponad tem huk armat straszny, złowrogi. Stanowisko artylerji oznaczają balony na uwięzi (tak zwane Fesselballons), które są połączone liną i telefonem z komendantem baterji. W balonie oficer siedzi lornetką skutek strzałów i telefonem donosi czy za daleko lub za blisko kule padają i pękają i odnośnie do tego kieruje i nastawia się armaty.

Trzecia część linii bojowej, to właściwa linja walcząca. To żołnierze albo okopani, albo szturmujący naprzód. Tu się dopiero zerze i całe piekło wojny widzi, słyszy i czuje. Komendy, okrzyki, jęki rannych, trzask i swist kul karabinowych, huk armat i pękające granaty, to wszystko razem sprawia jakiś chaos nie do opisania. Jeżeli się okiem wodzi po takiej linii, widzi się, jak tu i owdzie małe gromady żołnierzy się podnoszą, leżą naprzód, znów się kładą i strzelają dalej, a w ślad za nimi pędzą inne gromady i gdy wszyscy w jednej są pozycji, zaczyna się to samo na nowo. Linja ciągnie się kilkanaście kilometrów, po za nią uganiają się adjutanci, czolgają się ludzie z amunicją i tu i owdzie leżą zabici lub wiją się z bólu ciężko ranni, którzy nie mogą sami udać się do miejsc opatrunkowych i czekają na sanitariuszy. Lżej ranni czolgają się lub leżą prędko poza pole ostrzeliwane przez nieprzyjaciela.

Feljetonik.

Kamienicznicy.

O, kamienicznicy, kamienicznicy — powiedział pewien mędrzec.

I miał rację.

Ale czasy się zmieniły. Wojna okrutnie w pierwszym rzędzie potraktowała kamieniczników. Zrobiła z nich parjasów. Najpierw porównała ich z lokatorami a następnie straciła w przepaść poniżenia.

Dziś wszyscy o nich zapomnieli. Jeden dyr. Gajewicz o ich los się troszczy. Zresztą wtajemniczeni twierdzą, że finansistą tym nie tyle liłość, ile „kredytowe“ wyrachowania powodują...

A bądź co bądź są to bliźni nasi, których niedola winna nas obchodzić.

Dla tego też w miarę sił i możliwości winniśmy namawiać ludzi do płacenia komornego.

— Płaćcie — mówmy im jaknajczęściej.

— Płaćcie — powtarzajmy przy każdej sposobności, a może cośkolwiek zaczną płacić.

A wówczas — pomyślcie — z was spadnie ciężar utrzymywania tych biedaków. Sami nie będziecie potrzebowali płacić...

A oto inna rzecz:

Należy ich wdroić do pracy. Naogół są to ludzie o wiele inteligentniejsi od swoich stróżów, lecz bardziej rozpróznieni. Przywykli oni w czasach przedwojennych do darmożadztwa, włoścykijstwa, lekomyślnego szafowania funduszami lokatorów i w ten sposób wypaczyli swoją jaźń. Społeczeństwo winno się więc zatroszczyć o to, by podnieść ich ogólny poziom moralny i zrobić z nich pożytecznych członków społeczeństwa, — ludzi, którzyby w obecnych ciężkich czasach nie byli nam ciężarem.

Dlatego należy zorganizować dla kamieniczników wykłady o potrzebie pracy produkcyjnej i obowiązkach względem społeczeństwa czyli lokatorów.

Kto wie — po wojnie — może z nich jeszcze ludzie będą...

Banzaj.

Kronika.

— (g) Otwarcie schroniska dla bezdomnych. W obecności licznych gości i obywateli miasta

Gdy się Zeppelin nad Warszawą ukaze...

Następujący zajmujący obraz z życia Warszawy podczas wojny przedstawia pewien dziennikarz w gazecie włoskiej „Stampa“.

W pierwszej chwili myśli się, że to dalsze sny i marzenia, że się pozostaje jeszcze w tym niespokojnym półśnie, do którego nawykliśmy w tych nocach pełnych niepokoju i udręczenia. Trzy słabe uderzenia, które zdala zaledwie słyszeć można. Potem przerwa. Mogłaby to być i służąca, zatrudniona trzepaniem dywanów przy oknie. Lecz byłoby to cokolwiek za wcześnie do takiego zajęcia domowego. Zaczyna się właśnie rozwidniać... Drugie uderzenie, zupełnie już wyraźne. Podnoszę się z łóżka. To ciekawe. Nagle rozlegają się znacznie już bliżej rozmaite wystrzały, szybko, nerwowo. Bez wątplenia odzywa się armata. Brzmi to jak uderzenie dzwonów na alarm słyszane na schodach prowadzących do dzwonnicy pomiędzy grubymi murami. Armata! Uczuwałam lekkie ciśnienie nad żołądkiem i jakieś nieznanne podrażnienie. Podrażnienie brzmi to poważnie i uroczyście. Trzeba wyjść. Zdaje się, że z fortów Wilanowa strzelają. Jeszcze dwa wystrzały, — to nie żart. Nadzwyczajne wczorajsze wiadomości były takie dobre! Lecz gdzie się podział mój krawat? Coraz silniejsze strzelanie!

Rzucam okiem na ulicę: jest ciemna, mroźna. Biegę przez korytarz do drzwi mojego gospoda-

rza. „Czy słyszycie“?... „Słyszę... To są oni, prusacy“... „A do kaduka“... „Piekielny ogień“... Już można odgłosy rozmaitych dział jak gdyby rozmową jaką rozróżniać. Cokolwiek ozywiona ta rozmowa. Jedno działa brzmi głośno i czysto, gdyby muzyka, drugie wydaje głuchy odgłos jak fałszywy pieniądź. Niektóre pozostawiają w powietrzu przeciągłe odgłosy jak po uderzeniu w wielki dzwon. Inne znów są więcej stłumione, biją szybko i krótko jak wzburzone serce.

„Pan przecież nie wyjdiesz na ulicę“? — pyta mnie sąsiad.

„Przecież muszę zobaczyć (odpowiadam). Zdaje mi się, że już są w mieście“. „Jedna przyczyna więcej, aby nie wychodzić“.

Spokojnie zapala sobie mój gospodarz w łóżku papierosa, aby rozważyć wygodnie. Zachowując zimną krew, jest na wszystko, co nastąpi ma, przygotowany. Szyby drżą. Ulica pod balkonem jest jeszcze pustą. Dzień jest widniejszy. „Która godzina“? „Blisko 5“, odpowiada gospodarz z westchnieniem. „Ja mógłbym jeszcze teraz zasnąć, i gdybyś pan nie był przyszedł, nie byłbym nie słyszał“.

„Przepraszam Pana“.

Pozazdrosczenia godny. Teraz przychodzi i kolej na ożarła maszyny. Zdają się być bardzo blizkie. Grad jasnych, suchych wystrzałów, które coś rozstrojonego (histerycznego) i odpychającego mają w sobie. Nic się nie widzi, jak podczas bitew teatralnych, których zgiełk (hałas) za kulisami sceny się wytwarza sztucznie.

Niebo coraz pogodniejsze jak gdyby złotym kurzem posiane, nie wygląda wcale groźnie. Teraz zdecydował się i mój gospodarz przystąpić do okna.

„Nie rozumiem, jak to możliwe? Przecież oni mieli być jeszcze tak daleko“. Niezawodnie przybyli w pospiesznych marszach... Niespodziewany napad“.

„Tak pan sądzi?“

„Zdało się, jakoby na ulicy walczyl“.

„Teraz także ogień karabinowy“. Mężczyzna bez kapelusza biegnie przez ulicę w stronę nowego mostu. Na chwilę przedstawiam sobie w mojej wyobraźni bitwę na rogach ulic, przy oknach odbywają się rozpaczne, krwawe zapasy. Ciężkie działa cytadeli (fortecy), grzmiają jak gromy. W sąsiednim pokoju poczyna dziecko płakać, i dopiero teraz pojmuję doniosłość i nadzwyczajność chwili.

„Zdaje mi się, że to Zeppelin“, zauważa sąsiad. Ja także już o tem myślałem, ale nie chciałem sam przed sobą się przyznać.

„Przecież nic się nie widzi“ — mówi.

„Może jest dosyć daleko“.

„Zdaje się jednakowoż jakoby było słychać zgiełk walk na ulicach“.

Prawdę powiedziawszy, wolałbym teraz na rogu ulicy pruskie hełmy ujrzeć aniżeli z Zeppelinem mieć do czynienia.

„Czy Pan słyszy, ja ogień w koło obchodzi“.

Okropność, nic nie widać. Nagle spostrzega dziecko nieprzyjaciela.

„Tam, tam (woła), na prawo pomie-dzy obydwojma pagórkami“.

Szybko chwytam za lornetkę (dalekowidz). Rzeczywiście, w zle-tawym dymie płynie coś słabo o-swieczonego, prawie niewidzialnego. Zbliża się powoli do wiedeńskiego dworca. Szczególna rzecz, że tak niedokładnie przedmiot ten widać. Wydało się, jakoby coś w powietrzu było narysowane, a potem wymaza-ne. Armaty biją w górę, ale to tylko manewrowanie wystrzałów.

„Zaraz wrócę“ mówię do sąsiada.

„Dokąd Pan idzie? Uwaga! Pan „Bombyl“

Wypadłem na ulicę. Na rogu ulicy spotykam powóz w szybkim pędzie, a w nim oficera patrzącego w górę. Spieszy do stacji, dokąd i ja biegnę... Nagle rozlega się z góry szelest. Rzeczywiście, to Zeppelin. Unosi się w małej wysokości, a wydaje się tak lekkim, że się ma uczucie unoszenia się z nim razem w górę. Kręcąca śruba błyszczy się... Nagle znik... Dzięki hałasowi powstaje z drugiej strony Marszałkowskiej ulicy. Prawdopodobnie bomba. Huk armat słabnie jak szczekanie psów zmęczonych wyciem. Powoli nastaje milczenie... Później rozchodzą się pogłoski w całym rozległym mieście o następstwach zdarzenia tego. Gazety wieczorne jednak milczą, jak gdy by nic się stało. One muszą czekać, aż wiadomość tę odpowiednio ułożoną i poprawioną, otrzymają z Piotro-grodu.

nastąpiło wczoraj uroczyste otwarcie ochroniska dla bezdomnych, założonego staraniem komitetu dla bezdomnych przy łódzkiem żydowskim Tow. dobroczynności. Z okazji uroczystości przemawiali pp. dr. Braude, nadrabim łódzki, p. L. Trajstman. W przytułku znajdzie miejsce i utrzymanie 100 osób.

Zaznaczyć należy, że schronisko pozostało staraniem młodych wyłącznie sił, bez udziału patentowanych „działaczy” społecznych.

— (d) **Parlament niemiecki dla armii niemieckiej.** W ubiegłą sobotę przybyło do Łodzi 40 wagonów z podarkami, dla żołnierzy ofiarowanymi przez posłów parlamentu niemieckiego.

— (r) **Dziwne traktowanie rzeźcy.** Podczas, kiedy wszystkie instytucje społeczne starają się dawać ściśle sprawozdania finansowe ze swej działalności — Komitet obywatelski niesienia pomocy biednym sprawy te stara się pomijać milczeniem. Tymczasem ogół czeka cierpliwie na chociażby bardzo ogólnikowe bilanse z darowizny miejskiej, wynoszącej 200 tysięcy rubli z dwumiljonowej pożyczki w Piotrogradzie, dochodów z kolekt ulicznych, nalepek i t. p.

Widocznie Komitet trzyma się zasady „niech nie lewica, co daje prawnik”.

— (r) **Przyszła kóza do wozu!** Kiedy członkowie Resursy rzemieślniczej zgłaszali się do głów. Kom. obywatelskiego o współudział w pracy społecznej — zbyto ich milczeniem lekceważącym. Obecnie, kiedy idzie o zaciągnięcie pożyczki miejskiej cztero milionowej, którą połączyć mają wszystkie cechy i stowarzyszenia łódzkie — przypominano sobie o Resursie i innych instytucjach. Trochę niby niezręcznie jest teraz prosić tych, których pominięto, ale przecież to Łódź, tutaj i inne dźbiać się mogą niemożliwością. Naprzykład zwołanie z dnia na dzień zebrania upoważnionych delegatów wszystkich towarzystw łódzkich. Oj, ta nasza gospodarka!

— (d) **O kuchnie dla biednych.** W sobotę ubiegłą odbyło się posiedzenie komisji organizacyjnej kuchni dla biednych przy Kom. obywat. niesienia pomocy biednym. W zasadzie postanowiono otworzyć w Łodzi cały szereg takich kuchni. Produkty spożywcze dostarczyć ma Komisja zaprowiantowania miasta. Czy Komisji starczą środki na zrealizowanie tego pożytecznego i niezbędnego sposobu radzenia biedzie? W jaki sposób komisja zaprowiantowania Łodzi ma środki żywnościowe dostarczać kuchniom bezpłatnym? — te pytania mają być dopiero omawiane w dalszym szeregu posiedzeń. Sprawa odwleka się, a głodni czekają na lekką strawę ciepłą. Niech czekają! — Mają czas! dużo czasu!

— (g) **Kontrola wag i torebek.** W rewirach milicji obywatelskiej przystąpiono do kontrolowania w sklepach i u sprzedawców wag i torebek papierowych. Okazało się, że niezadawalniac się pobieraniem wyszrubowanymi cenami niektórzy sklepikarze, dopuszczają się oszukaństwa za pomocą fałszywych wag wiele takich wag, jakoteż ciężkich torebek papierowych, podklejanych w dodatku piaskiem, skonfiskowano.

Od spekulantów tych narazie żadnych kar nie pobiera się, uprzedzono ich jednak, że w razie powtórnego skonstatowania tego rodzaju fałszerstw zostaną oni surowo ukarani.

— (d) **Z Komisji zaprowiantowania miasta.** Komisja zaprowiantowania Łodzi zakupiła w tygodniu ubiegłym mąki, kaszy i innych produktów spożywczych za przeszło 50,000 rubli.

— (g) **Tania piekarnia.** Rewir 17 niesienia pomocy biednym przystępuje do urzędzenia własnej piekarni, która sprzedawać będzie chleb po cenie kosztu. Chleb ten nabywać można będzie w herbaciarni przy ul. Rzgowskiej 104.

— (n) **Dzień znaczka na bezdomnych.** W wykazie dzielnic dnia znaczka, odbyć się mającego w nadchodzący czwartek opuszczono dzielnicę XV, której przewodniczącą

jest p. dyrektorowa Józefowa Weisfeldowa (Piotrkowska 81) sekretarzem p. Edward From.

— (g) **Oświetlenie elektryczne Bałut.** Oświetlenie elektryczne ulic na Bałutach, uszkodzone podczas bombardowania miasta, zostało już prawie w całości naprawione. Wczoraj płonęło już kilka lamp elektrycznych przy zbiegach ulic Radogoszcza i Bałut, w dniach zaś najbliższych oświetlone już będą całe Bałuty.

— (d) **Ze Stow. handlowców.** W dalszym ciągu ogólnego posiedzenia Stow. wzaj. pomocy pracowników handlowych w Łodzi, jakie odbyło się w ubiegłą sobotę — postanowiono utrzymać i prowadzić nadal tanią herbaciarnię. Sprawa kuchni taniej odłożona została do piątku.

— (d) **Z gimnazjum żydowskiego.** Ponieważ gimnazjum żydowskie nie zostało dotychczas otwarte projektowane jest urządzenie kursów specjalnych dla wychowanków tej uczelni.

— (x) **Kradzieże inwentarza.** Nocy wczorajszej niewiadomi złoczyńcy włamali się do kilku zagrod włościańskich w Łagiewnikach Małych i skradli: Antoniemu Budziarskiemu 2 krowy. Wojciechowi Zarzyckiemu 1 krowę i Józefowi Budziarskiemu 1 konia. Ogólna wartość skradzionego inwentarza przewyższa rb. 300.

Kradzieży dokonano nad ranem gdyż wszyscy poszkodowani obawiając się wyrębu drzew nad Bzurą przez ludność poszukującą opału, czuwali z tego powodu śród zagrod do godziny 4 po północy.

— (r) **Z Częstochowy donoszą:**

— Na skutek ostatniej uchwały rady miejskiej towary, podlegające opłacie na rzecz miasta (trunki alkoholowe, wyroby tytoniowe, zapalki i gilzy) wolne są od tych opłat, o ile kupcy udowodnią fakturami i innymi dokumentami, że nabyli je przed 23 grudnia r. ub. Opłaty za towary, nabyte po tym terminie, kupcy powinni wnieść do kasy miejskiej najpóźniej do dn. 26 stycznia r. b. włącznie. Towary nieopłacone do tej daty ulegną konfiskacji. Po upływie 2 tygodni od dnia wczorajszego powyższe towary będą banderolowane.

— W Częstochowie dokonywane są szczepienia ochronne przeciw cholery.

— (r) **Ukaranie hr. Ronikierowej.** Hrabina Ksawerowa Ronikierowa, która podczas sprawy swego męża w senacie w Piotrogradzie zmierzyła z rewolweru do adw. Karabczewskiego, skazana została przez naczelnika Piotrogradu na miesiąc aresztu lub 100 rb. kary za noszenie broni.

Teatr i Sztuka.

Teatr Zjednoczonych przeniósł się do budynku teatru Polskiego przy ul. Cegielnianej. Na pierwszy ogień poszła sztuka „Mieszkańcy małego miasteczka”, autora niewiadomego nazwiska. Niby to trochę dziwne, ale kto podczas wojny, zwraca uwagę na takie głupstwo Autora? cóż jest autor? Jaką rolę odgrywa w sztuce? Zadnej! Więc pocóż autor — Inowację tą, *sans gêne* wprowadziła reżyserja wczorajszej premiery, biorąc sobie przykład snąc z wojny, która tyle istnień ludzkich pochłania że i tu, niech się nam zdaje, wydarła autora „Mieszkańców” z Cegielnianej.

Ach, wojno, wojno! Dlaczego, wydzierając nam autora „Mieszkańców” — nie wydarłaś od razu i jego sztuki?

Ale, niech już sobie wyciągnie konsekwencje reżyserja zjednoczonych, w osobie p. Gurynowicza, z tego naszego bolesnego okrzyku!

Mimo tych kardynalnych dwóch organicznie związanych ze sobą rzeczy autora i jego sztuki, których wczoraj na Cegielnianej nie było — widowisko chociażby z tego względu dla mnie było ciekawe.

Co prawda, na miejscu reżysera nazwałbym wczorajszą premję bar-

dziej aktualnym tytułem, mianowicie, „Jak się śmieją mieszkańcy małego miasta”.

Następnie powyrzucalibyśmy ze sztuki:

1-o Wszystkie epizodyczne postacie, 2-o przestarzałe i niedorzeczne monologi, 3-o na głos mówienie na scenie, 4-o postacie przyjmujące udział w sztuce i jako nie posiadające żadnej wartości karykaturalnej i szkieletowej i o miejsce, na którym rozgrywa się akcja.

Słowem wszystko zrobiłbym, oby nawet śladu z autora i jego sztuki nie zostało.

Pan Gurynowicz był jednak odemnie dowcipniejszy. 1-o tytułu nie zmienił; 2-o autora zaprzepścił gdzieś; 3-o grał „Mieszkańców” a pokazał sztukę „jak się śmieją mieszkańcy małego miasta” i jak niewiele im trzeba żeby śmiać się całą kaskadą homerycznego śmiechu, jaką rozbrzmiewał wczoraj teatr wypełniony po same brzogi.

Do podniesienia tego śmiechu nie mało przyczynili się p. Szarkowski, Miciński oraz panie Wisnowska, Sniatyńska i Orsetti.

St. Bal.

O kąpiele.

Uragające wszelkim pojęciom nowoczesnym porządki miejskie i „hygieniczne” które od niepamiętnych czasów panowały w Łodzi sprawiły, iż przeciętny łódzianin, nawet w czasach normalnych narażał swój budżet na poważne luki, chcąc korzystać stale z zakładów kąpielowych. A cóż jeszcze podczas wojny?

W większości domów łódzkich nie znajdziesz pokoiku kąpielowego, a gdyby się nawet ten luksus znalazł to liczbę rodzin, które mogą sobie przy obecnej drożyznie opałowej urządzać kąpiele w domu, na palcach przeliczyć można.

Zdawałoby się więc, że wobec takiego stanu rzeczy uprzystępnienie ludziom kąpeli dokonane będzie przez władze obywatelsko-miejskie. Dzieje się jednak inaczej... Blisko 8 i półmiesiąca zakłady kąpielowe w Łodzi były nieczynne. Na bramach tych przedsiębiorstw odczytywali ludzie stereotypowe: Z powodu braku opału zakład nieczynny.

Ostatnio jeden z tych zakładów został już otwarty na dwa dni w tygodniu ale ceny są tu tak wysokie, że ludzie mniej zamożni nie mogą nawet marzyć o tej rozkoszy.

A epidemja stoi podobno pod wrotami miasta. I to wszystko dzieje się w chwili, kiedy jedyną odpornością przeciw wszelkim zakażeniom, jest możliwe czyste utrzymanie ciała.

Sprawa kąpielowa przestaje być sprawą osobistą cheiowych łatwego zarobku właścicieli zakładów, jest ona obecnie, bardziej niż kiedykolwiek sprawą wyjątkowo miejską o doniosłym dla całego miasta znaczeniu. Sprawą tą winna się natychmiast zająć komisja sanitarna przy Komitecie obywatelskim, o ile prace jej mają osiągnąć pożądany pod każdym względem skutek. Należy jaknajprędzej zająć się sprawą kąpeli ludowych jeśli naprawdę chcemy skutecznie zwalczać potęgowanie się w Łodzi epidemji. (g)

Wojna.

Walki w Polsce.

BERLIN, 23 stycznia. Urzędowanie. Kwatera główna. We wschodnich Prusach nie było zmian. W Polsce północnej, w okolicy Przasnysza odparto nieznaczny atak rosyjski. Wyparto rosyjski z Bliźnia i Gajka. Słabsze oddziały rosyjskie, które skierowały się w stronę Szpetala Górnego zmuszono do odwrotu. Nasze ataki na skrawku Suchej posuwają się pomysłnie. W okolicy Rawy i na zachód od Checin toczą się zażarte walki artyleryjskie.

Dowództwo Naczelne.

BERLIN, 24 stycznia. Kwatera główna Urzędowanie.

We Wschodnich Prusach i Polsce północnej nie było zmian. Nasz atak w skrawku Suchej pod Borzymowem doznał powodzenia. Kontratak nieprzyjacielski odparto z ciężkimi dla atakujących stratami. Atak rosyjski w okolicy na północno-zachód od Opczna udaremnił.

Dowództwo Naczelne.

Pod Warszawą.

KOPENHAGA, 20 stycznia. (B. T. W) „Warszawski Dniownik” donosi, iż wszyscy mieszkańcy Błonia pociękali do Warszawy. W Błoniu i okolicy panuje okropna nędza.

Pom. gubernatora warszawskiego Greser i inspektor urzędu lekarskiego Brant, udali się do Błonia aby zbadać charakter grasującej tam choroby żołądka. Stwierdzili oni, że nie jest to rzecz niebezpieczna.

Komunikat austriacki.

WIENIEN. Urzędowanie donoszą pod datą 23 stycznia:

W Polsce, Zachodniej Galicji i w Karpatach nie było poważnych wydarzeń, miejscami toczyła się walka artyleryjska. Pozatem panuje spokój.

Powtórzone przez rosyjan ataki na nasze pozycje w południowej Bukowinie zakończyły się zajęciem przez wojska austriackie miasta Kirlibaba, z przylegającymi wzgórzami. Odniosłszy ciężkie straty, rosyjanie cofnęli się. Usiłowanie rosyjan ku odzyskaniu przestrzeni pod Jakobena i Kirlibaba zostały zupełnie udaremnione.

Zastępca szefa sztabu generalnego

von Hoefler.

Na froncie zachodnim.

BERLIN, 23 stycznia. Kwatera główna. Urzędowanie.

Lotnicy nieprzyjacielscy rzucali wczoraj bez powodzenia bomby w okolicy Gandawy i Zeebrügge.

Między Souain i Perthes, na północ od Chalons nieprzyjaciel atakował. Atakujących przywitano ogniem artylerji i zmuszono do cofnięcia się do okopów. W Argonach wzięliśmy pozycję nieprzyjacielską na zachód od Fontaine la Mitte, wzięto 3 oficerów, 245 żołnierzy i zdobyto 4 karabiny maszynowe. Na północno-zachód od Pont a Mausson odparto dwa ataki francuskie z ciężkimi dla atakujących stratami. W bitwach o odzyskanie naszych okopów zabraliśmy nieprzyjacielowi od dnia 21 stycznia 7 dział i karabin maszynowy. Pod Wisembach odrzucano strzelców alpejskich. Ataki nocne nieprzyjaciela pod Hartmansweillerkopf nie doznały powodzenia.

BERLIN, 24 stycznia. Urzędowanie. Kwatera główna.

Dzień 23 stycznia minął naogół bez specjalnych wydarzeń. W Argonach odparto dwa ataki francuskie. W Wogezech pod Hartmansweillerkopf i na północno-wschód od Steinbach zrobiliśmy postępy, i wzięliśmy do niewoli 50 strzelców.

Bombardowanie Dunkierki.

PARYZ, 23 stycznia. Ośm do 10 samolotów niemieckich unosiło się w dniu 22 stycznia nad Dunkierką, rzuciwszy około 80 bomb. Dotąd obliczono około 20 ofiar, w tej liczbie 7 zabitych.

Okręt z towarami spłonął. Lotnicy francuscy i angielscy ścigali samoloty niemieckie, zmuszając jeden samolot do opuszczenia się. Dwa siedzący w nim lotnicy wzięci zostali do niewoli.

Tulacze.

MEDOLJAN. 22 stycz. Korespondent wojenny „Secolo“ który odwiedził front rosyjski pod Warszawą donosi, iż tysiące wygłodzonych włościan ucieka ze wsi do Warszawy. Odczuwać się daje brak żywności, gdyż wszelkie zapasy spłonęły. Między Warszawą a Rawką znajduje się więcej niż 20,000 tulaczy.

Wysadzenie w powietrze prochowni.

Z Malmö komunikują: W Brześciu Litewskim wysadzono w powietrze prochownię oraz skład naboju. Spełnienie tego czynu przypisują rewolucjonistom rosyjskim.

Japonja odmawia.

„Ruskoje Słowo“ zamieszcza wyjątki z gazet japońskich które negatywnie traktują wezwanie o pomoc Pichona. Gazeta „Asahi“ wyraża się szczególnie ostro, że kto innych przyzywa na pomoc, sam już ginie.

Dwie misje.

KOPENHAGA. Z Piotrogradu udata się w tych dniach specjalna misja do Serbji i Czarnogórze, w skład której weszli hrabia Tatischev i

rotmistrz sztabowy Oliw, były adiutant Renenkampa. Także misja w składzie osób. generał-majora. J. J. Jusupowa, hrabiego Sumarkowa-Elstona i hr. Goleniszczewa-Kutuzowa udała się do Anglii i Francji.

Wojna w Afryce.

KONSTATYNOPOL. 22 stycznia. (Nieurzędowo). Kwatery główna komunikuje: Główne siły rosyjskie, które atakowały nasze skrzydło lewe, nie otrzymawszy dostatecznych posiłków, cofnęły się wobec naszego kontrataktu. Wojska tureckie ścigały Rosjan. Dnia 21 stycznia wojska angielskie rozpoczęły pod ogniem działowym trzech swoich kanonierek ofensywę przeciw armji tureckiej pod Korna. Pobicie Anglijczyków zmuszeni byli do odwrotu. Straty tureckie nieznanne.

Różne wieści.

— Śmierć Stesla. W Sztokholmie otrzymano wiadomość, że w Piotrogradzie zmarł w 67 roku życia generał Anatol Stessel, niefortunny obrońca Portu-Artura.

Zbiory Czartoryskich.

Książę Czartoryski większą część najdroższych zbiorów Muzeum Czartoryskich w Krakowie rozkazał przewieźć do Dreżna. W Dreżnie zbiory te otrzymały gościnne przyjęcie w miejskiej galerii obrazów. Publiczność tłumnie zwiedza kolekcje 2 razy tygodniowo, podziwiając takie arcydzieła, jak rzeźby Rafaela, Rembranta, i bogaty zbiór starofrancuskich oraz flamandzkich sztychów i płócien.

Największy podziw atoli wzbudza kolekcja oryginalna dawnych siodeł, rzędów i czapraków polskich, sadzonych drogimi kamieniami.

— Doskonałość. Doskonały mężczyzna podług profesora Hurley'a powinien ważyć 155 funtów, z których 69 przypada na mięśnie, 54 na kości, 28 na tłuszcz, 3 na mózg, 7 na krew. „Doskonały“ mężczyzna spożywać powinien 300 gramów mięsa, 6 gramów masła, 360 gramów chleba, 180 kartofli, 1,375 (l) wody. Serce powinno uderzać 75 razy na minutę, a oddechnąć powinien w tym samym czasie 15 razy. Próbujeź ile nam do „doskonałości“ brakuje!

Ofiary.

W dniu urodzin b. p. Irenki Stei-nówny zamiast kwiatów na śniętną mogiłę A. Bodzanowskiej składają rb. i na Komitet Bezdomnych do dyspozycji p. Jakóba Eisnera.

Polacy

uczenie się czytać

SKŁAD WĘGLA, Widzewska nr. 65 firmy „Ciesielski i Zmigrod“, poleca dobrego gatunku **DRZEWO** na opał do fabryk, jak również do potrzeb domowych. 3308—8



Wobec wyczerpywania się zapasów węgla, uważamy za swój obowiązek ponownie prosić naszych P. T. Odbiorców o jak najoszczędniejsze korzystanie z gazu w celu ogólnego dobra. —

Jednocześnie przypominamy, że gazownia wzmacnia dopływ gazu wyłącznie w czasie od 7 i pół do 8 i pół rano, od 10 do 12 i pół w południe i od zmierzchu do 8 i pół wieczorem.

Dla bezpieczeństwa **bezwarunkowo należy na noc pozamykać wszelkie kurki od lamp, kuchen, wanien i t. p.** Następnie również koniecznie zamykać gazomierz.

r3144—3 Zarząd Gazowni Miejskich w Łodzi.

Kursy politechniczne

w Łodzi, Piotrkowska 117.

Otwierają dnia 25 b. m. klasę przygotowawczą i przyjmują uczniów i uczennice z wykształceniem początkowym. Kursy dają swoim słuchaczom wykształcenie praktyczne na stopień pomocnika inżyniera budowlanego i elektrotechniki. Tam również odbywają się lekcje w grupach z kursu klasy 1, 2 i 3 dla uczniów i uczennic szkół średnich. Ceny bardzo przystępne. Wiadomość na miejscu u p. Judelewicza codziennie między 3 i 7.

Węgiel koksowy wagonami do nabycia

Piotrkowska nr. 38 w sklepie frontowym D. Icksohna. 3293—3

Wszelkie porady w sprawach cywilnych i karnych

mających się rozpatrywać w Sekcji Prawnej i w Sądach Obywatelskich przy Dzielnicach Milicji, udziela, jak również redaguje prośby, zażalenia i kasacje, adwokat zamieszkały przy ulicy Zawadzkiej № 29, 3-cie piętro front, do 10-ej rano i od 3-ciej do 6-ej po poł.

W sobotę o godz. wpół do piętej po poł. wyszedł z domu przy ul. Radwańskiej 48 i nie powrócił więcej **chłopiec, lat 17,** niepełna rozumu, ubrany w popielaty żakiet, czapkę aksamitną z białymi sznurkami, blondyn, oczy piwne, na imię mu Bolesław; o godzinie wpół do ósmej widziano go na ul. Miśsz. Ktoby wiedział, gdzie się znajduje lub który go przyprowadził na ul. Radwańska 48 do ojca Piotra Czekanowskiego, otrzyma nagrodę. 3326—1

Potrzeba 100 pudów torfu suchego na opał.

Oferty z warunkami składając w administracji „N. Kurjera Łódzkiego“, Zachodnia № 37.

Mąka pszenna pierwszy gatunek 12^{1/2} kop. funt. **Groch okrągły** (Wielogroch) 15 kop. funt. **Kasza manna** 17 kop. funt. oraz inne kasze tania nabyć można w restauracji „Vegeta“ Zielona 3. 3292—3

Kupię **węgla 30 korcy** i zapłacę po 6 rubli za korzec. Adresy proszę składać w administracji N. Kurjera Łódzkiego Zachodnia 37.

Potrzeba 200 pud. drzewa

dębowego lub brzoźowego na opał. Oferty z warunkami składając w administracji „N. Kurjera Łódzkiego“, Zachodnia № 37.

OSTRZEŻENIE.

Ostrzega się przed nabyciem premjówki 2-ej emisji 1806 r. № 43, seria 16246, która wraz z paszportem, wydanym przez magistrat m. Pabjanic, drugimi dokumentami i rzeczami zrabowano przy napadzie przed Piotrkowem w drodze z Pabjanic do Częstochowy. Jakób Szapocznik, Pabjanice ul. Warszawska. 3282—3

5 rb. nagrody

dostanie, kto wskaże miejsce lub przyprowadzi zaginionego małego buldoga ciemno-brązowego bez obciętego ogona i uszu, wabi się Nero, Promenada 37 m. 8. Nieprawy właściciel będzie poszukiwany sądownie. 3300—3

Kupię następujące numery gazet

Prądu № 4 z wtorku dn. 5/1 r.b. Prądu № 10 z poniedziałku dn. 14/1 r.b. Prądu № 15 z soboty dn. 19/1 r.b. Gaz. Wiecz. Nr. 14 z poniedziałku dn. 14/1 r.b. N. Gaz. Łódzkiej z niedzieli 3/1, z wtorku 5/1, z czwartku 7/1. Posiadacze tych numerów zgłoszą się z nimi do administracji N. Kur. Łódzk. Zachodnia № 37.

Choroby skórne, wene ryczne i niemoc płciowa Dr. Lewkowicz powrócił.

Leczenie trypra bez szczytów wań. Tel. 35-4 Przy syphilisie stosowanie prep. „6-1-914“ Konstantynowska 12 obok teatru Selina. d 9—1 i od 3—3. dla pań od 5—4 wnieździele od 9 do 2. Tel. 35-4

Zaraz gotówkę

może otrzymać każdy, kto posiada asekuracyjną polisę życiową Wiadomość u **M. Szajnera,** ul. Konstantynowska 38, codziennie od 10-ej do 2-iej. 3301—2

Torf

I-go gatunku oraz suche drzewo, brzoźowe do nabycia na Średniej № 6. 3327—3

Widoki m. Łodzi i okolicy,

czarne w kolorach i inne są do nabycia hurtownie w wielkim wyborze po bardzo niskich cenach w składzie papieru, M. Oppenheima ul. Piotrkowska № 27. 3335—1

Abiturjent „Łódzkiej Szkoły Przemysłowej“ poszukuje lekcji — o oddzielnie lub grupami. Wiadomość w redakcji M. S. 3332—1

!!Najtańsze źródło!!

cukier, faryna, mąka, ryż wszelkie kasy, w najlepszych gatunkach, hurtowo i detalicznie TANIOL PIOTRKOWSKA № 145 m. 34 Uwaga! Praca oficyna, 2-ie wejście, 2-ie piętro. 3300—3

Przedsiębiorstwo asenizacyjne

Marysińska № 36, zamówienia przyjmuje kantor, Piotrkowska 141.

Zakład

Kefiru Leczniczego K. SIGALINY ul. Zawadzka Nr. 21.

Ogłoszenia drobne:

A. Meble z siłsu pokoiów wyprzedam bardzo tanie. Szafy, łóżka stół krzesła kredens otomana drobniutki Karola 8-10. Drzewo brzoźowe, olszowe, sosnowe; hurtowo i detalicznie Piotrkowska 275, młeczarnia.

Francuska młoda, wiadająca tet nieco innym językiem, w celu lepszego porozumienia się, potrzebna do konwersacji na godz. lub 1 i pół dziennie. Oferty z warunkami składając w administracji Kurjera pod „M“ Kwestium damskie szyje po 5 rb. Krawiec damski, I. Goldberg, Piotrkowska 17.

1000 rosyjski oraz polski naturalny, można dostać przy Ul. Benedykta № 43 u Malceza.

Machorka, tytonie i tabaka z różnych gatunków można dostać, Benedykta № 21/23, D. Zaklikowski

Podczas rabunku skradziono 7 paszporty wydane z gminy Brużycze pow. łódzkiego, gub. piotrkowskiej, na imię Bliny Wolf i Szajndr Wolf i książkę domową, ul. Mausez 4 Wolf.

Potrzebny ładny, suchy, niedrogi pokok w czystym chruszczakim domu niedaleko ulicy Piotrkowskiej. Oferty z podaniem ceny proszę składać w administracji piśmie dla „Spokoinego“.

Papierosy wyrabiane z najlepszych gatunków ruskiego tytoniu, hurtownie i detalicznie dostac można, Pasaż-Szulca № 1 w podwórzu na prawo i wejście i piętro m. 10. Odprzedawcom pewien rabat.

Sprzedaję drzewo rąbane suche, tanio z odstawa, Cementarna 20 Nowicki

Sprzedam parę koni z uprzężą i wóz za 180 rubli Konstantynowska 20 m. 16. 3324—1

Sprzedam warsztaty stolarskie bardzo tanio i szafy rozbitane Łągielnicza róg Krzyżowej № 9. 3336—2

Ważne dla Szanownych Pań! Wskutek ciężkiego kryzysu szyję całą suknie za rubla, palto damskie za 4 ruble, kostiumy za 5 rubli, E. Rudzka, Piotrkowska 17.

Ważne dla handlowców. Papierosy 4 rb. tysiąc oraz cygara tytonie i machorkę tanio dostac można Piotrkowska 145 sklep w podwórzu prawa oficyna III wejście

Z powodu zamknięcia fabryki sprzedaje się trykotową bielizną, koszule i kalesony po cenie i rubla za funt Piotrkowska ul. № 9, w podwórzu, Feiman.

Zaginął plan budowlany z ul. Brzezińskiej № 6. Uczelwy znalazł, zechce oddać takowy za wynagrodzeniem, Stablowi Brzezińska 6.

Zaginął paszport, wydany z gminny Szadek, pow. sieradzkiego, gub. kaliskiej, na imię Antoniego Kubusiewicza.

Zaginął paszport, wydany z gminy Górka Pabjanicka, pow. łaskiego, gub. piotrkowskiej, na imię Otto Fryze

Zaginął paszport, wydany z magistratu m. Łodzi na imię Stanisława Kosiorukiewicza. 3339—5

Zaginął paszport, wydany z gminy Grabów, pow. łęczyckiego, na imię Franciszka Antczaka.

Po 16 kop.

faryna kryształowa Dzielna 1, w składzie sukna Grosmana